



Sygn. akt I CSK 702/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 grudnia 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Paweł Grzegorzczak (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Marta Romańska

SSN Krzysztof Strzelczyk

w sprawie z powództwa A.M.

przeciwko [...] Zakładowi Ubezpieczeń S.A. w W.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej

w dniu 14 grudnia 2018 r.,

skargi kasacyjnej powódki

od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...].

z dnia 31 maja 2017 r., sygn. akt I ACa [...],

- 1. uchyla zaskarżony wyrok w punktach II, III i IV oraz zmienia go w tej części w ten sposób, że apelację oddala;**
- 2. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 8100 (osiem tysięcy sto 00/100) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego i kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powódka A.M. domagała się zasądzenia od pozwanej [...] Zakładu Ubezpieczeń Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną w wyniku śmierci najbliższego członka rodziny kwoty 165 000 zł z ustawowymi odsetkami i kwoty 50 000 zł tytułem znacznego pogorszenia sytuacji życiowej z ustawowymi odsetkami.

Sąd pierwszej instancji – Sąd Okręgowy w W. ustalił, że w dniu 27 sierpnia 2013 r. w Ł. kierowca autobusu na trasie S-K., którym powódka podróżowała z dziesięcioletnim synem K., spowodował wypadek. W wypadku K.M. doznał obrażeń narządów wewnętrznych, które skutkowały jego śmiercią. Kierowca, który został uznany za winnego spowodowania wypadku wyrokiem Sądu Okręgowego w K. z dnia 14 listopada 2014 r., korzystał u pozwanej z ochrony ubezpieczeniowej w zakresie odpowiedzialności cywilnej.

K.M. był najmłodszym dzieckiem powódki, która wychowywała go samotnie. Do wypadku doszło, gdy powódka jechała z synem na badania kontrolne do szpitala. Powódka pamięta z wypadku jedynie to, że widziała swoje dziecko wbite w ścianę autobusu; po wypadku trafiła do szpitala, doznawszy obrażeń naruszających czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni. Śmierć dziecka była dla powódki szokiem, przyjmowała w związku z tym środki uspokajające oraz przeciwbólowe i przez długi czas odczuwała na każdym kroku jego brak. Po wypadku powódka doznała traumy, jej stan zdrowia znacznie się pogorszył, z silnej i zdrowej kobiety stała się słaba psychicznie. Powódka nigdy wcześniej nie chorowała, obecnie stale leczy się u lekarza, korzysta z usług psychologa i podjęła leczenie u psychiatry.

Powódka od 5 lat jest niepijącą alkoholiką. W związku ze śmiercią najmłodszego syna utraciła rentę socjalną, alimenty i świadczenie rodzinne. Aktualnie powódka jest zatrudniona w wymiarze pełnego etatu jako sprzedawczyni. Po śmierci dziecka powódka otrzymywała przez 6 miesięcy rentę z tytułu traumy powypadkowej w wysokości 860 zł.

Decyzją z dnia 3 marca 2014 r. pozwana przyznała powódce kwotę 35 000 zł tytułem zadośćuczynienia, odmawiając wypłaty świadczeń z tytułu znacznego pogorszenia sytuacji życiowej.

Odwoławszy się do art. 446 § 4 k.c., Sąd Okręgowy zważył, że powódka mocno przeżyła śmierć najmłodszego syna. Dziecko, mimo że chorowało, było bardzo energiczne i wesołe, wносиło w życie matki radość. Nagła, niespodziewana śmierć zburzyła spokój i szczęście rodziny. Sąd zauważył, że powódce stale towarzyszy przeświadczenie, iż syn zniknął gdzieś tylko na chwilę. Taki stan, w ocenie Sądu, wskazywał na to, że powódka nie pogodziła się z odejściem dziecka i nadal odczuwa jego brak, co potęguje uczucie smutku i rozpacz. Zwrócił też uwagę na traumę spowodowaną przez śmierć dziecka, konieczność korzystania z pomocy psychiatry i psychologa oraz dotkliwość i intensywność cierpień wywołanych śmiercią 10 letniego dziecka, które w normalnym biegu rzeczy byłoby obecne w jej życiu długie lata.

Oceniając krzywdę powódki, Sąd wskazał, że uszczerbek doznany w wyniku śmierci osoby bliskiej bardzo trudno wyrazić w formie pieniężnej. Każdy przypadek powinien być traktowany indywidualnie z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy. Wysokość zadośćuczynienia powinna pozostawać w rozsądnych granicach, przy uwzględnieniu, że musi ona przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość. Biorąc to pod uwagę, przy uwzględnieniu wszystkich miarodajnych okoliczności sprawy, Sąd przyznał powódce zadośćuczynienie w kwocie 200 000 zł, zasądzając na rzecz powódki – po odliczeniu zapłaconej przez pozwaną kwoty – 165 000 zł.

Za nieudowodnione uznał natomiast żądanie zapłaty odszkodowania na podstawie art. 446 § 3 k.c. Powódka, poza wskazaniem, że w związku z chorobą syna otrzymywała szereg świadczeń socjalnych, nie wykazała, iż na skutek jego śmierci poniosła szkodę majątkową. Twierdzenia powódki wskazywały na szkodę niematerialną, której podłożem był ogrom cierpień doznanych na skutek śmierci syna, w tym związanych z koniecznością zapewnienia opieki ze strony specjalistów z zakresu psychologii oraz psychiatrii. Okoliczności te uwzględnia się jednak przy badaniu żądania zadośćuczynienia, nie zaś odszkodowania.

Na skutek apelacji pozwanej, w której zakwestionowano wyrok w części zasądzającej na rzecz powódki kwotę ponad 85 000 zł, wyrokiem z dnia 31 maja 2017 r. Sąd Apelacyjny w [...]. zmienił wyrok Sądu Okręgowego w ten sposób, że oddalił powództwo o zapłatę kwoty 50 000 zł, a w pozostałym zakresie oddalił apelację.

W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił stan faktyczny. Kwota 165 000 zł zasądzona tytułem zadośćuczynienia, z uwzględnieniem bezspornej kwoty 35 000 zł zapłaconej przez pozwaną, była jednak rażąco wygórowana i nie miała uzasadnienia w realiach sprawy.

Sąd Apelacyjny, odwołując się częściowo do przywołanych przez Sąd Okręgowy reguł ustalania wysokości zadośćuczynienia za krzywdę, stwierdził, że należy w tej mierze uwzględniać okoliczności konkretnej sprawy, w tym indywidualne cechy pokrzywdzonego i jego zdolność do powrotu do równowagi psychicznej po upływie czasu, a także poziom dotychczasowego życia, który będzie rzutował na rodzaj wydatków konsumpcyjnych minimalizujących doznane cierpienia. Rozmiar krzywdy nie jest zależny od statusu materialnego poszkodowanego, ale wysokość zadośćuczynienia może odnosić się do stopy życiowej społeczeństwa. Przesłanka ta ma charakter uzupełniający i z założenia ma ograniczać wielkość zadośćuczynienia, by nie prowadziło ono do wzbogacenia uprawnionego.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, śmierć osoby najbliższej, szczególnie dziecka, jest dla matki zdarzeniem traumatycznym i nie jest go w stanie zrównoważyć jakakolwiek korzyść o charakterze majątkowym. Analizując okoliczności sprawy, Sąd miał na względzie, że wypadek, w którym zginął syn powódki, był nagły i niespodziewany. Nie pozwalało to w żaden sposób na przygotowanie się do nowej sytuacji, czy też oswojenie się z nią. W dacie zdarzenia syn powódki miał dopiero 10 lat. Jego śmierć stanowiła zatem dla matki niezwykle silny wstrząs, wpłynęła ona także na jej dalsze funkcjonowanie po wypadku. Wiek dziecka wpływał szczególnie na sposób doznania krzywdy i zakres cierpień, jakich w związku z tym doświadczyła matka.

W wyniku przedwczesnej śmierci syna powódka została pozbawiona wszystkich radości, które związane są z wchodzeniem dziecka w dorosłość, nauki, zdobywania wykształcenia, zawodu, czy założenia rodziny. Utraciła także oparcie, które wiązała z najmłodszym synem. Prawidłowo też, zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że powódka wychowywała syna samotnie, co miało wpływ na zażyłość wzajemnych relacji, dodatkowo je zwiększając.

Niemniej jednak, jak zauważył Sąd Apelacyjny, z zeznań powódki wynikało, że w zasadzie wróciła ona już do normalnego funkcjonowania po śmierci syna.

Wprawdzie okres bezpośrednio po śmierci dziecka był dla niej niezwykle trudny, wymagała wówczas pomocy psychiatrycznej, w tym terapii farmakologicznej, nie dopuszczała również do siebie śmierci syna i towarzyszyło jej przeświadczenie nierealności tego zdarzenia, jednak ten trudny czas w życiu powódki właściwie już się zakończył, czego Sąd Okręgowy nie zauważył. Z zeznań powódki wynikało wprost, że po wypadku bardzo brakowało jej syna, o okolicznościach tych mówiła jednak w czasie przeszłym, tym samym błędnie Sąd Okręgowy, oceniając rozmiar krzywdy i wysokość należnego zadośćuczynienia, uznał, że trwają one nadal.

Sąd wskazał również, że Sąd Okręgowy, ustalwszy, iż po śmierci syna powódka podjęła leczenie psychiatryczne, nie dostrzegł, że powódka wcześniej, bo od dnia 16 czerwca 2009 r., leczyła się w poradni leczenia uzależnień. W związku z tym śmierć syna spowodowała być może rozszerzenie zakresu terapii, której poddawała się powódka, jednak problemy psychiczne powódki związane z nałogiem alkoholowym rozpoczęły się wcześniej. Powódka wróciła do normalnego życia i podjęła pracę zarobkową, której uprzednio nie wykonywała, utrzymując się ze świadczeń na syna. Korzysta jeszcze z pomocy psychiatry i psychologa, ale jedynie w ramach terapii wspomagającej. Ma to związek z chorobą alkoholową, na którą cierpi powódka. Jak wskazała powódka, choroba ta miała wpływ na przeżywanie traumy po śmierci dziecka. Niewątpliwie było to dla powódki trudniejsze w obliczu tej właśnie choroby. Pozwana nie ponosi jednak odpowiedzialności za skutki choroby alkoholowej powódki i związane z tym zwiększenie negatywnych przeżyć, czego Sąd Okręgowy nie wziął pod uwagę. Ponadto, poczucie osamotnienia powódki po śmierci dziecka nie było aż tak silne także w związku z tym, że ma ona jeszcze dwóch dorosłych synów.

Wychodząc z tych założeń Sąd Apelacyjny przyjął, że przyznane powódce zadośćuczynienie było rażąco wygórowane, a odpowiednią kwotą zadośćuczynienia jest kwota 115 000 zł, zwiększona o sumę wypłaconą dobrowolnie przez pozwaną.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w części oddalającej powództwo co do kwoty 50 000 zł zaskarżyła skargą kasacyjną powódka, zarzucając naruszenie art. 316 w związku z art. 391 § 1 i art. 382 k.p.c., art. 278 § 1 w związku z art. 391 § 1 k.p.c.,

a także art. 446 § 4 k.c. Na tej podstawie wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w części, ewentualnie o jego zmianę i oddalenie apelacji pozwanej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 446 § 4 k.c. sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Tak, jak w przypadku określonym w art. 448 k.c., kryteria, jakimi powinien kierować się sąd określając wysokość zadośćuczynienia, nie zostały wskazane w ustawie; kwestia ta została świadomie pozostawiona orzecznictwu i nauce. Zadośćuczynienie za krzywdę powinno być „odpowiednie” z punktu widzenia jego funkcji – w przypadku określonym w art. 446 § 4 k.c. ma ono stanowić z istoty niedoskonałą rekompensatę za cierpienia wynikające ze śmierci najbliższej osoby. Zakłada się, że polepszenie ekonomicznej sytuacji pokrzywdzonego może pośrednio, przez zwiększenie możliwości realizacji jego potrzeb, łagodzić krzywdę związaną z utratą bliskiej osoby.

Zadośćuczynienie, skoro ma służyć kompensacji, powinno być zatem ekonomicznie odczuwalne, adekwatne do warunków gospodarki rynkowej i stopy życia społeczeństwa. W związku z tym, w judykaturze i piśmiennictwie sformułowano szereg czynników, które powinny być brane pod uwagę przy ustalaniu zadośćuczynienia. W razie śmierci osoby bliskiej należą do nich m.in. rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, dramatyzm doznań związanych ze śmiercią, oparcie, na które może liczyć pokrzywdzony w innych osobach bliskich, wiek osoby zmarłej i wiek pokrzywdzonego, ewentualna konieczność leczenia doznanej traumy, umiejętność znalezienia się w nowej rzeczywistości i zdolność do jej zaakceptowania (por. w nowszym orzecznictwie wyroki Sądu Najwyższego z dnia 15 maja 2015 r., V CSK 493/14, niepubl. i z dnia 22 lutego 2018 r., I CSK 377/17, niepubl.).

Katalog ten nie ma zamkniętego charakteru, a określenie wysokości zadośćuczynienia wymaga każdorazowo uwzględnienia ogółu okoliczności sprawy. Przepis art. 446 § 4 k.c., podobnie jak art. 448 k.c., wyraża tym samym normę tzw. prawa sędziowskiego, pozostawiającą sądowi określoną sferę swobody judykacyjnej. Powoduje to, że korekta zasądzanego zadośćuczynienia w ramach kontroli instancyjnej powinna odnosić się tylko do przypadków, w których przyznane

zadośćuczynienie w następstwie przyjęcia niewłaściwych kryteriów jego oceny bądź niewłaściwego ich zastosowania istotnie odbiega od poziomu „odpowiedniego”, pozwalającego właściwie realizować przypisaną mu funkcję. Z tych względów, zgodnie ze stanowiskiem orzecznictwa, ingerencja w wysokość zasądzonego zadośćuczynienia uzasadniona jest tylko wtedy, gdy wysokość ta jest oczywiście niewspółmierna z punktu widzenia funkcji, którą ma realizować zadośćuczynienie (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 2014 r., IV CSK 631/13, niepubl. i z dnia 27 listopada 2014 r., IV CSK 112/14, niepubl., a także postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 2018 r., I CSK 634/17, niepubl.).

Odnosząc te uwagi do okoliczności sprawy, należało zważyć, że Sąd Apelacyjny podzielił w całości ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego i zdecydowaną większość ocen poczynionych przez ten Sąd w kontekście miarodajnych kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia. Dostrzegł, że wypadek, w którym zginął syn powódki, był zdarzeniem nagłym i niespodziewanym, na które nie mogła się ona przygotować. W związku z tym, jak podniósł Sąd Apelacyjny, śmierć syna stanowiła dla powódki niezwykle silny wstrząs, a jej krzywda i zakres cierpień były szczególne, ponieważ zmarły był 10 letnim dzieckiem, silnie związanym z samotnie wychowującą je powódką. Jako okoliczność, która wpłynęła na uznanie zasądzonego przez Sąd Okręgowy zadośćuczynienia za rażąco wygórowane, Sąd Apelacyjny wskazał natomiast to, że powódka mówiła o traumie w czasie przeszłym, w zasadzie wróciła już do normalnego życia, a trudny okres w jej życiu właściwie się już zakończył. Ponadto, w opinii Sądu Apelacyjnego na zakres cierpień powódki miała wpływ jej choroba alkoholowa, a pozwana nie ponosi odpowiedzialności za jej skutki.

Zależność między wysokością zadośćuczynienia a upływem czasu między śmiercią osoby bliskiej, a chwilą orzekania o zadośćuczynieniu, była już przedmiotem oceny w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy przyjął, że fakt wytoczenia powództwa przez matkę po upływie 9 lat od śmierci córki, gdy ustąpiły już najsilniejsze odczucia towarzyszące żałobie, nie może mieć istotnego znaczenia przy ocenie wysokości zadośćuczynienia. Zadośćuczynienie jest bowiem przyznawane przede wszystkim za krzywdę wynikającą z nieodwracalnej utraty osoby bliskiej, nie zaś za emocje w okresie żałoby. Ujemnego wpływu na wysokość

zadośćuczynienia Sąd Najwyższy nie dopatrył się również w ustaleniu, że u pokrzywdzonej wcześniej występował zespół uzależnienia od alkoholu i leków. Zanegował tym samym stanowisko sądu *meriti*, według którego śmierć osoby bliskiej spowodowała jedynie pogorszenie występujących po stronie pokrzywdzonej samoistnych zaburzeń psychicznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2017 r., II CSK 137/17, niepubl.).

Podzielając to stanowisko, należało wskazać, że o wymiarze zadośćuczynienia należy na podstawie art. 446 § 4 k.c. decyduje m.in. intensywność cierpień psychicznych związanych ze śmiercią osoby bliskiej. Jednym z kryteriów mogących wpływać na ocenę ciężaru cierpień jest czas ich trwania. W tym sensie czynnik czasu może rzutować na wysokość zadośćuczynienia. To, że w chwili orzekania przez sąd cierpienia pokrzywdzonego są mniejsze niż bezpośrednio po zdarzeniu, które doprowadziło do krzywdy, nie oznacza jednak, że uprawnionemu należy się niższe zadośćuczynienie. Sąd przyznaje zadośćuczynienie za poniesioną krzywdę, której treścią jest suma ujemnych przeżyć psychicznych wynikających *in casu* z nieodwracalnej utraty osoby bliskiej. Natężenie tych uczuć jest zazwyczaj zmienne w czasie i ulega osłabieniu z jego upływem, co nie jest tożsame z założeniem, że doznana przez pokrzywdzonego krzywda staje się mniejsza.

Nie jest tym samym uzasadnione traktowanie jako okoliczności prowadzącej do obniżenia zadośćuczynienia tego, że pokrzywdzony zaadaptował się do nowej sytuacji, zaakceptował poniesioną stratę i w chwili orzekania jego cierpienie nie jest równie głębokie, jak w pierwszej fazie przeżywania bólu. Przyznając zadośćuczynienie sąd powinien wziąć pod uwagę całość ujemnych przeżyć związanych z doznaną krzywdą, także tych, które stały się udziałem pokrzywdzonego w przeszłości, jak również perspektywę ich dalszego odczuwania w przyszłości. Mniejszy ciężar ujemnych przeżyć w chwili orzekania stanowi z reguły rezultat naturalnego psychicznego procesu godzenia się ze stratą, nie świadczy natomiast o tym, że ich skala po stronie pokrzywdzonego była mniejsza, a należna mu kompensata winna być niższa. Konsekwentne odwoływanie się do głębokości ujemnych przeżyć po stronie pokrzywdzonego w chwili orzekania prowadziłoby zresztą do rezultatów trudnych do zaakceptowania

z aksjologicznego punktu widzenia. W szczególności skutkiem takiego stanowiska byłoby zaniżenie rozmiaru uszczerbku w razie naturalnie przebiegającego i społecznie pożądanego procesu powrotu do normalnego życia po stracie, względnie powiązanie wysokości zadośćuczynienia z okolicznościami o przypadkowym charakterze, jak chwila wszczęcia lub czas trwania postępowania sądowego.

Zagadnienie wpływu na wymiar zadośćuczynienia indywidualnych okoliczności leżących po stronie pokrzywdzonego i mogących zwiększać rozmiar jego ujemnych doznań, w tym czynników chorobowych, należy sytuować co do zasady w płaszczyźnie związku przyczynowego. Ma ono znaczenie nie tylko w przypadku zadośćuczynienia zasądzanego na podstawie art. 446 § 4 k.c., lecz także, a nawet w większym stopniu, na podstawie art. 445 k.c., jak również przy ustaleniu odszkodowania za szkodę majątkową wynikającą z naruszenia dóbr osobistych. Zgodnie z art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego wynika szkoda. Kwestię normalności następstw ocenia się w judykaturze kładąc nacisk na badanie, czy w konkretnym układzie stosunków, w zwyczajnym biegu rzeczy, szkoda jest zwykłym następstwem zdarzenia (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2006 r., II CK 372/05, OSP 2008, nr 9, poz. 96 i z dnia 15 listopada 2012 r., V CSK 541/11, niepubl.).

Na tym tle przyjąć należy, że ewentualna skłonność powódki do zwiększonego odczuwania cierpienia w związku z remisją choroby alkoholowej i towarzyszącej temu terapii, gdyby przyjąć jej istnienie, czego w istocie Sąd Apelacyjny nie ustalił poprzestając na swobodnej ocenie, nie powinna prowadzić do redukcji zadośćuczynienia. W zasadzie, w świetle art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do naprawienia szkody ponosi odpowiedzialność także za te uszczerbki, które zaktualizowały się u poszkodowanego w związku z jego wewnętrznymi fizycznymi lub psychicznymi predyspozycjami lub dysfunkcjami, również wtedy, gdy wynikały one z uprzedniego stanu chorobowego i były dla sprawcy szkody niemożliwe do przewidzenia (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 16 października 1963 r., II PR 189/63, OSNCP 1964, nr 6, poz. 123, z dnia 16 grudnia 2004 r., II UK 83/04, OSNP 2005, nr 14, poz. 215 i z dnia 5 maja 2011 r., II PK 280/10, niepubl.). Tego rodzaju

cechy poszkodowanego nie powinny mieć zatem wpływu na ocenę adekwatności następstw i nie przerywają one powiązania przyczynowego w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. (por. też pkt VI.-4:101 (2) *Draft Common Rules of Reference*), choć w ich konsekwencji następstwa te mogą mieć statystycznie nietypowy i rzadki charakter (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 2016 r., IV CSK 27/16, niepubl.). Dotyczy to także przypadku, gdy psychiczne lub fizyczne właściwości poszkodowanego nie skutkowały wprowadzie dalszymi uszczerbkami, ale miały wpływ na rozmiar doznanego uszczerbku. Cechy te nie mogą być zatem pomijane przy ustaleniu rozmiaru uszczerbku po stronie pokrzywdzonego, a w konsekwencji wysokości zadośćuczynienia za krzywdę. Ryzyko wystąpienia ich po stronie pokrzywdzonego obciąża natomiast sprawcę szkody.

Reguły tej nie można wprowadzie traktować jako bezwzględnej, a tym samym wykluczyć odstępstw od niej uzasadnionych szczególnymi okolicznościami, gdy przypisanie odpowiedzialności zobowiązanemu do naprawienia szkody byłoby rażąco nieadekwatne, względnie, gdyby zdarzenie sprawcze jedynie przyczyniło się do przyspieszenia następstw, które i tak powstałyby z pewnością w przyszłości. Jest jednak jasne, że te szczególne przypadki nie dotyczą okoliczności sprawy, w której złożono skargę kasacyjną. Przyczyną cierpień powódki była śmierć dziecka, a uprzedni stan psychiczny mógł jedynie utrudniać powódce adaptację do nowej sytuacji i w tym sensie rzutować w co najwyżej nieznacznym zakresie na rozmiar uszczerbku. Okoliczność ta, zgodnie z tym, co powiedziano wcześniej, nie zwalniała pozwanego od odpowiedzialności za całość doznanej przez powódkę krzywdy; nie można jej było także traktować jako podstawy do obniżenia zadośćuczynienia na podstawie art. 362 k.c., czego zresztą pozwana w apelacji nie podnosiła.

Wychodząc z tych założeń, należało przyjąć, że Sąd Apelacyjny odwołał się do nieprawidłowych kryteriów obniżając wysokość zadośćuczynienia ustaloną przez Sąd Okręgowy. Czyniło to bezprzedmiotowymi sformułowane w skardze kasacyjnej zarzuty naruszenia art. 316 § 1 w związku z art. 382 i art. 278 § 1 w związku z art. 382 k.p.c., związane z bezpodstawnym zaniechaniem przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego. Jednocześnie nie można było uznać, aby w sprawie zachodziły inne podstawy do ingerencji w zasądzoną kwotę zadośćuczynienia.

Przyznana przez Sąd Okręgowy suma 165 000 zł, powiększona o kwotę wypłaconą dobrowolnie przez pozwaną, sytuowała się wprawdzie w górnej granicy wysokości akceptowanych w judykaturze zadośćuczynień w związku ze śmiercią dziecka (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2014 r., V CSK 418/13, niepubl., z dnia 13 czerwca 2018 r., IV CSK 276/17, niepubl., a także – wydany jednak w szczególnych okolicznościach – wyrok z dnia 7 kwietnia 2017 r., V CSK 448/16, niepubl.). Uwzględniając uznaniowy charakter zadośćuczynienia i całokształt okoliczności sprawy, w tym bardzo silną więź między małym dzieckiem a powódką, która *de facto* była naocznym świadkiem śmierci syna, nie można jej było jednak uznać za kwotę rażąco wygórowaną.

Zarzut naruszenia art. 446 § 4 k.c. okazał się tym samym zasadny. Skoro Sąd Apelacyjny na skutek apelacji pozwanej błędnie zredukował zadośćuczynienie przyznane powódce przez Sąd Okręgowy, należało zmienić zaskarżony wyrok przez oddalenie apelacji pozwanej i odpowiednio rozstrzygnąć o kosztach postępowania apelacyjnego i kasacyjnego.

Z tych względów, na podstawie art. 398¹⁶ w związku z art. 98, art. 108 § 1, art. 391 § 1 i art. 398²¹ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.